

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA, (PAP). — W zobowiązaniach, podejmowanych na apel Pałacu obok troski o ilościowy i jakościowy wzrost produkcji widnieje głęboka troska o pełniejsze zaspokojenie codziennych bytowych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy. Tą troską przepełnione jest zobowiązanie zespołu Pracowni Architektonicznej Miastoprojekt — Stolica. Dzięki temu zobowiązaniu liczne bloki mieszkalne, szkoły i teatry oddane zostaną do użytku przed terminem w jeszcze piękniejszej szacie. Zespół Teatru Polskiego i Kameralnego: reżyserzy, aktorzy, scenografowie — zacieśnia więź z robotnikami fabryki traktorów „Ursus”. Załoga „Boruty”, która da w kwietniu ponad plan 320 kg cennego leku „PAS” otrzyma wzorowy gabinet bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jednocześnie napływają wiadomości o pomyślnym przebiegu już podjętych zobowiązań. M. in. meldunki z ostatniej chwili donoszą o sukcesach włókniarzy ZPB im. Dzierżyńskiego, stalowników huty „Ferrum”, ZMP-owskiej brygady im. „Młodej Gwardii” w stoczni szczyńskiej i innych.

Zobowiązania mas pracujących Lubelszczyzny

Załoga Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie zobowiązuje się:

— w produkcji z odpadków wprowadzić nowe wykończenia o powierzchni mniejszej, co umożliwi zakładowi sztańcowanie po raz drugi odpadów już przesztancowanych. Realizacja tego zobowiązania pozwoli zaoszczędzić na nowym surowcu do dnia 1.V. br. około 55 tys. złotych;

— wprowadzić pomysł zastępowania lamówek produkowanych z pełnowartościowego surowca przy produkcji teczek z odpadów — lamówkami z odpadków, które wybić się będzie nowym, specjalnie wprowadzonym wykończeniem w formie małej łuski. Pozwoli to zaoszczędzić do dnia 1.V. br. około 100 tys. złotych.

Spółdzielnia Rzemieślnicza Metalowców „Spoina” w Lublinie zobowiązała się na cześć urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta wykonać w produkcji nadplanowej 2.700 kg okuć budowlanych do drzwi i okien, co pozwoli zaoszczędzić 65 tys. zł.

Dział mechaniczno - elektryczny Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych zobowiązuje się wykonać skrzynki rozdzielcze oraz postanawia przewinąć silniki elektryczne, co pozwoli zaoszczędzić 385 zł. Dział księgowości LZME wyprowadzi na bieżąco księgowość finansową, stan zapasów do kartotek materiałowych, założy kartoteki materiałowe na rok 1952. Zobowiązanie powyższe wykonane będzie w ciągu 60 dni, co przyniesie 300 zł. oszczędności.

Przemówienie radiowe min. Jana Dąb-Kocięta o akcji osiedleńczej

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającą się akcją osiedleńczą, minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocięta wygłosił przemówienie radiowe do ludności wiejskiej. Minister szczegółowo omówił znaczenie akcji osiedleńczej dla podniesienia produkcji rolnej w naszym kraju oraz nowe perspektywy bytowe, jakie akcja osiedleńcza stwarza dla rodzin małorolnych chłopów i dla młodych małżeństw z gęsto zamieszkałych

gmin, które oddalone są od większych ośrodków przemysłowych. Szczególnie dużo miejsca poświęcił min. Dąb-Kocięta bardzo korzystnym warunkom osiedlenia i pomocy państwa dla osadników.

„Chłopi małorolni, parcelanci, polska młodzież wiejska — powiedział m. in. min. Dąb-Kocięta — nie tkwiąc w konserwatywnym trzymaniu się opłatków własnej przeludnionej wsi, gdy w kraju macie szerokie możliwości zdobycia dla siebie dogodniejszych warunków pracy.

Podjęcie decyzji przeniesienia się na ciekawą na was gospodarstwa. Wysyłajcie niezwłocznie swoich delegatów, aby obejrżeli przygotowane do objęcia domy, budynki, ziemie, abyście mogli przenieść się na nowe gospodarstwa przed rozpoczęciem prac wiosennych, abyście jeszcze zdążyli przeprowadzić siewy wiosenne na nowej, własnej gospodarce lub podjęli pracę w spółdzielniach produkcyjnych, bądź w Państwowych Gospodarstwach Rolnych”.

Rozprowadzanie obligacji Narodowej Pożyczki w pełnym toku

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwa wydawanie przez banki i doręczanie przez placówki subskrypcyjne obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Z każdym dniem wzrasta nasilenie rozprowadzania obligacji. Dotychczas banki wydały już blisko połowę wszystkich obligacji, które placówki subskrypcyjne doręczają stopniowo subskrybentom.

Zarówno pracownicy bankowi jak i placówki subskrypcyjne dokładają starań, aby wszyscy subskrybenci otrzymali obligacje w ciągu bieżącego miesiąca i mogli w ten sposób wziąć udział w pierwszym losowaniu, które odbędzie się 1 kwietnia br.

Wielki wiec obrońców pokoju w Montevideo

NOWY JORK, (PAP). — Z Montevideo donoszą, że odbył się tam wiec obrońców pokoju, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób. Na wiecu obecni byli delegaci Brazylii, Argentyny, Chile i innych krajów, biorący udział w obradach ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wiec, który zagalął członka światowej Rady Pokoju Jose Massera, przekształcił się w potężną manifestację na znak protestu przeciwko knowaniom amerykańskich imperialistów usiłujących wciągnąć narody świata do nowej agresywnej wojny.

Ludzie pracy całego świata ostro potępiają stosowanie broni bakteriologicznej przez imperialistów amerykańskich w Korei

PEKIN, (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin, biuro łączności światowej Federacji Związków Zawodowych dla krajów Azji i Oceanii wystosowało do sekretarza generalnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depesze protestujące przeciwko stosowaniu przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei i we wschodnich Chinach.

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo polskie ostro potępia stosowanie broni bakteriologicznej przez zbrodniarzy imperialistycznych w Korei.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży w Genewie następujący protest:

„Polski Czerwony Krzyż przyjął z głębokim oburzeniem wiadomość o stosowaniu przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej.

Polski Czerwony Krzyż protestuje jak najostre przeciwko tym ludobójczym metodom wojny, sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego, przyjętymi przez cały cywilizowany świat.

Polski Czerwony Krzyż w imię idei humanitaryzmu, która jest podstawową ideą Czerwonego Krzyża, wzywa Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Ligę Czerwonych Krzyży do podjęcia energicznej akcji w celu uniemożliwienia w przyszłości powtórzenia takich zbrodni.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATIF) stwierdza:

„W swojej zbrodniczej pańi przemiana oporu bohaterów ludu koreańskiego — imperialiści nie zawahali się sięgnąć do takich środków ludobójstwa, których nawet hitlerizm nie śmiał użyć.

W imieniu polskich artystów teatru i filmu dołączamy nasz głos protestu i głębokiego oburzenia do fal protestów, która ogarnia ludzi dobrej woli na całym świecie.

Niech siewcy dzumy i cholery pamiętają, że za ich bezprzykładne zbrodnie i okrucieństwa, za cierpienia niewinnych kobiet i dzieci — odpowiedzą przed sądem narodów.

MOSKWA (PAP). — Cały naród radziecki z najwyższym oburzeniem przyjął wiadomość o nieludzkim stosowaniu przez agresorów amerykańskich w Korei i Chinach północno-wschodnich broni bakteriologicznej. W wielu fabrykach i zakładach pracy Moskwy odbyły się wie

ce i zebrania dla zmanifestowania protestu przeciw zbrodniom amerykańskim.

Na wielotysięcznym wiecu załogi Zakładów im. Stalina „ZIS” przemawiał członek radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybitny uczy-

biolog Aleksander Oparin. Mówca podkreślił, że uczeni we wszystkich krajach poświęcają swe siły i wiedzę dla szlachetnych celów zwalczania chorób, tymczasem handlarze śmierci w obozie imperialistycznym przywłaszczają sobie owoce pracy uczonych, wykorzystując je dla niszczenia ludzi. Jest to potworna zbrodnia, jakiej nie zna dotychczas historia. Zbrodniarstwo wojenni — podkreślił Oparin — muszą ponieść zasłużoną karę.

Komisja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów przybyła na miejsce zbrodni

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu:

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei oraz na podstawie uchwały Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów przybyła do Korei komisja w celu zbadania zbrodni, popełnionych przez interwentów. W skład komisji wchodzi przedstawiciel organizacji prawników-demokratów z 8 krajów Europy, Azji i Ameryki. Należą oni do rozmaitych partii i organizacji społecznych i są ludźmi o rozmaitych poglądach politycznych i przekonaniach religijnych.

Podczas swego 15-dniowego pobytu w Korei członkowie komisji zwiedzili Phenian, Sinjicju, Wonsan, rejon Pektonu oraz okolice Sariwonu i innych miast w prowincji Kwanhe. Komisja zaznajomiła się ze skutkami barbarzyńskich nalożonych amerykańskich, stosowania przez interwentów amerykańskich bomb i pocisków z trującymi gazami, z masowymi grabieżami cywilnej ludności bestialsko zmasakrowanej przez interwentów amerykańskich podczas tymczasowej okupacji niektórych okęgów Korei północnej. Członkowie komisji odbyli rozmowy z kobietami i mężczyznami, którzy byli świadkami potwornych zbrodni, dokonanych przez tzw. „wojska ONZ” w Korei. W mieście Phenian i w okolicach tego miasta

członkowie komisji zebrali materiały w sprawie stosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej przeciwko ludności Phenianu i jego okolic.

PEKIN (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że z Pekinu udała się do Phenianu komisja dla zbadania zbrodni stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich. Komisja zwiedzi front na Korei, miejscowości koreańskie, na które Amerykanie zrzucili bomby bakteriologiczne oraz Chiny północno-wschodnie. Na czele komisji stoi przewodniczący Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Li De-czai.

Nowe zrzuć bakterie nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie ponownie dokonały zrzuć owadów, zarażonych bakteriami chorob epidemicznych.

Ostatnio agresorzy amerykańscy — stwierdza agencja — rozszerzyli wojnę bakteriologiczną z Chin północno-wschodnich na rejon znajdujący się niedaleko Tsingtao w prowincji Szantung.

6 marca o godzinie 21.01 samolot amerykański wtargnął na terytorium Chin Ludowych i przeleciał nad rejonami Taipingtao, Fouszanso, Tamaitau, Szatukou oraz nad przedmieściami Tsingtao, zrzucając owady zakażone bakteriami chorob epidemicznych. Natychmiast po przelecie samolotu nieprzyjacielskiego, mieszkańcy rejonów Taipingtao i Szatukou oraz wschodniego przedmieścia Tsingtao znaleźli większą ilość zakażonych owadów

Dnia 7 marca o godzinie 11.01 amerykański samolot przeleciał nad rejonami Tsangkou i Litsun na północny wschód od Tsingtao, zrzucając znaczną ilość zakażonych owadów.

Chłopi pow. puławskiego uczuli pamięć poległych bojowników Armii Ludowej

Dnia 16 bm. w gromadzie Rąblów na terenie powiatu puławskiego odbyło się z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na miejscu bohaterskiej śmierci 11-tu członków Armii Ludowej, którzy polegli w walce z gestapowcami, zadając im poważne straty.

W uroczystości wzięło udział kilka tysięcy chłopów z terenu całego powiatu, liczne delegacje młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, politycznych oraz wojsko.

Kontrola gotowości do siewu trwa

Komisje rolne rad narodowych działają w terenie

Uchwała Prezydium Rządu wyznaczyła 14 i 15 marca br., jako „dni gotowości do wiosennej akcji siewnej”. W tych dniach komisje rolne rad narodowych z udziałem państwowej służby rolnej, szerokiego aktywno wiejskiego sprawdziły przygotowania do prac wiosennych na Lubelszczyźnie.

Ekipy pracowników Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, które w tych dniach przeprowadziły kontrole w terenie, meldują:

POWIAT LUKÓW

SOM w gminie Trzebieszów do wiosennej akcji siewnej ma wyremontowanych 30 siewników, w tym 11 wydzierżawionych. Plan pomocy sąsiedzkiej jest opracowany i zatwierdzony przez GRN. Kredyty nawozowe oraz siewne zostały wyczerpane. Na podkreślenie w tej gminie zasługuje duże zainteresowanie KG PZPR, GRN i innych organizacji akcją siewną. Wyłoniona gminna komisja do sprawdzenia stanu przygotowań przeprowadziła w gromadach kontrolę, w której wyniku usunięto istniejące jeszcze niedociągnięcia.

Również w gminie Ulan SOM posiada 19 siewników zbożowych i 4 nawozowe gotowe do rozpoczęcia akcji siewnej. Plany pomocy sąsiedzkiej są gotowe. Gorzej przedstawia się sprawa z rozprowadzeniem kredytów. Gminna Kasa Spółdzielcza do tej pory nie rozprowa-

dziła jeszcze kredytów nawozowych. Trzeba zatem, aby 5 tys. zł. kredytu nawozowego jak najszybciej zostało rozprowadzonych między małe- i średniorolnych chłopów.

POWIAT WŁODAWA

SOM w gminie Brus postarał się o wyremontowanie 15 siewników zbożowych, 2 nawozowych, ale nie zatroszczył się o ich zabezpieczenie i odpowiednią konserwację. Do obecnej chwili wpłynęły zapotrzebowania chłopów na siew maszynowy na 173 ha. Natomiast plan przewiduje pracę maszynową na obszarze 255 ha. Niewykonanie planu spowodowane jest tym, że kierownik SOM ob. Władysław Barzycki ogranicza się jedynie do przyjmowania zamówienia, a zapomina o robocie organizacyjnej w poszczególnych gromadach. Błąd

należy naprawić w najbliższych dniach.

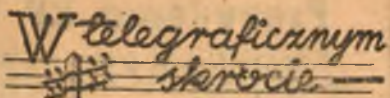
W gminie Sosnowica dobrze została przygotowana akcja likwidacji ugorów. Na ogólny obszar odłogów wynoszący 802 ha do zagospodarowania zostało przeznaczonych 355 ha a pod zalesienie 447 ha. Z arealu, przeznaczonych pod zagospodarowanie, rolnicy zobowiązali się własnymi siłami zlikwidować 178 ha. W gminie tej, dzięki należytej pracy politycznej KG PZPR oraz GRN powstał pierwszy zespół uprawowy.

Również SOM jest dobrze przygotowany do rozpoczęcia kampanii wiosennej - siewnej. 19 siewników zbożowych oraz 2 nawozowe jest gotowych do wyjazdu w pole.

Do obecnej chwili zapotrzebowania na siew rzędowy złożone przez chłopów z okolicznych gromad wynoszą 179 ha, natomiast na siewniki nawozowe 28 ha. (P).

Posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ

Delegat radziecki domaga się, by Komisja rozpatrzyła sprawę pogwałcenia przez Stany Zjednoczone zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej



* Zakończono już wszystkie prace związane z elektryfikacją dwóch nowych kolejowych linii podstolecznych. Jedną z nich łączy Warszawę — Śródmieście z Błoniem, drugą zaś z Tłuszczem. Obie linie są już całkowicie gotowe do eksploatacji.

* Dnia 16 bm. w Katowicach z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej” odbyła się narada 400 produkujących górników kopalń śląskich. Narada miała na celu podzielenie się doświadczeniami pracy.

* Górnicy radzieccy wydobyli w styczniu i lutym br. o 11 proc. więcej węgla niż w odpowiednim okresie 1951 r. Tak szybki wzrost wydobywa stał się możliwym m. in. dzięki dalszej poważnej mechanizacji radzieckiego przemysłu węglowego.

* Na terenie budowy kanału Wołga—Don przeprowadzone zostały próby nowej maszyny przeliczonej do kopania kanałów. Jest to potężny kombajn, który w ciągu doby wydobywa 100 tys. m. sześciu ziemi. Maszynę tego typu znajdują wkrótce szerokie zastosowanie na budowach komunizmu w ZSRR.

* W prowincji Kiangu na północ od Nan-kinu (Chiny) przystąpiono do budowy wielkiego kanału irygacyjnego długości 170 km. Kanał ten łączy jezioro Hunczehu z morzem Żółtym. Zbudowanie tego kanału umożliwi na nawodnienie ponad 1,500 tys. ha ziemi, na której rozwinię się uprawa bawełny i ryżu.

* Agencja TASS podaje z Teheranu: Dnia 14 marca w Shiraz policja i wojsko stosując broń śmiertelną i palną rozprędyły masowo wice, zorganizowany przez miejscową organizację irackiego narodu stowarzyszenia walki z imperializmem. Dziennik „Bessus Aisand” donosi, że przeszło 70 uczestników wiece zostało rannych. Policja przeprowadziła masowe aresztowania.

* Jak donosi Austriacka Rada Obronców Pokoju, do dnia 15 marca podstępem Światowy Rząd Pokoju złożył podpisy 890.595 Austriaków.

* Agencja France Presse donosi z Teheranu, że Sayed Ali, członek irańskiej Komisji Naftowej, stwierdził w przemówieniu radiowym, że rokowania z Bankiem Międzynarodowym w sprawie uwolnienia problemu nafty irańskiej doznały fiaska.

* Z Madrytu donoszą, że w więzieniu w Bota rozstrzelano 5 hiszpańskich bojowników antyfaszystowskich. Zamordowani antyfaszyści należeli do grupy osób, skazanych niedawno na śmierć za udział w strajku barcelońskim. W najbliższych dniach ma nastąpić rozstrzelanie pozostałych antyfaszystów, skazanych na śmierć.

* Jak podaje z Karaczi agencja TASS, odbyło się tam posiedzenie stałego komitetu finansowego, któremu przewodniczył minister skarbu Mohammed Ali. Na posiedzeniu tym postanowiono wysłać do ZSRR i Chin Ludowych starych przedstawicieli handlowych. Pakistan nie posiadał dotychczas swych przedstawicieli handlowych w obu wspomnianych krajach, mimo, że prowadzi z nimi ożywioną wymianę towarową.

* Moskiewski Teatr Dramatyczny im. Puszkina rozpoczął przygotowania do wystawienia sztuki Adama Terna pt. „Zwykła sprawa”.

* Klika titowska współpracuje ściśle z partią Schumachera — SPD.

* Przedstawiciel kliki titowskiej Dedier zaproponował zostać przez Schumachera do Borm, gdzie odbył konferencję z przywódcami SPD. Dedier oświadczył, że titowiec popiera remilitaryzację Niemiec Zachodnich oraz rozszerzenia reżimu bońskiego.

* Do stolicy Belgii przybył naczelny dowódca morskich sił zbrojnych paktu atlantyckiego w strefie Atlantyku admirał Mac Cormick. Jak podaje prasa, odbędzie on naradę z członkami rządu belgijskiego i z przedstawicielami wojska. Przyjazd Mac Cormicka wywołał oburzenie wśród szerokich warstw ludności Belgii.

NOWY JORK, (PAP). — W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Komisji Rozbrojeniowej ONZ, powołanej do życia zgodnie z rezolucją VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 11 stycznia 1952 roku.

Porządek dzienny obrad Komisji przewiduje następujące punkty: 1) zorganizowanie prac Komisji zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego w sprawie jej utworzenia i 2) rezolucja Zgromadzenia, w myśl której Komisja winna rozpatrzyć propozycje delegacji radzieckiej, zgłoszone na VI sesji Zgromadzenia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń.

Jako pierwszy zabrał głos delegat USA Cohen, który wniósł na rozpatrzenie Komisji propozycję delegacji amerykańskiej w sprawie planu prac Komisji.

„Plan pracy”, zaproponowany przez delegację amerykańską, podobnie jak jej poprzednie propozycje, zgłaszane w Komisji kontroli nad energią atomową i Komisji zbrojeń klasycznych, dotyczy wyłącznie „ujawnienia i sprawdzania” informacji w sprawie zbrojeń i sił zbrojnych. Amerykański „plan pracy” Komisji pomija całkowicie milczeniem sprawę zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka przestaje dłużej amerykański plan pracy Komisji i w ciągu najbliższych dni zgłosi własne propozycje. Pragnąc jednak uzmysłowić sobie jak najlepiej istotę planu amerykańskiego i zawarł w nim propozycje, delegacja radziecka — stwierdził Malik — chciałaby postawić delegatowi amerykańskiemu następujące pytanie:

„Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie państwa powinny udzielić Komisji Rozbrojeniowej wyczerpujących informacji, dotyczą-

cych stanu swych zbrojeń, gdy zajdzie tego konieczność. Gdy powzięta zostanie zasadnicza decyzja w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady, żadne państwo nie odmówi udzielenia tego rodzaju informacji. Dlatego też jest rzeczą ważną wyjaśnić, czy przedstawiciele amerykańscy zamierzają poprzeć wniosek w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady, albowiem powzięcie takiej decyzji umożliwi niezwłocznie uzyskanie wyczerpujących danych, dotyczących zbrojeń wszystkich państw”.

Przedstawiciel USA Cahen uchylił się od odpowiedzi na pytanie Malika utrzymując, że pytanie jego dotyczy zagadnień merytorycznych.

Zabierając ponownie głos delegat radziecki Malik zadał przedstawicielowi USA dwa dalsze pytania.

Malik przypomniał na wstępie, że 12 marca br. sekretarz stanu USA Acheson złożył oświadczenie, w którym dopuścił się oszczerczego wypadu pod adresem Związku Radzieckiego, usiłując usprawiedliwić uprawianą przez rząd USA politykę wyścigu zbrojeń i politykę agresji rzymsko-niebezpieczeństwem ze strony ZSRR i jego sił zbrojnych.

Całemu światu wiadomo jednak — oświadczył Malik — że jest to kłamstwo i oszczerstwo, albowiem Związek Radziecki nikomu nie zagrażał i nie zagraża. Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju i pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami i państwami, które pragną pokoju i przyjaźni między narodami.

Acheson chce usprawiedliwić wyścig zbrojeń rzymskim istnieniem wielkich armii w Związku Radzieckim. W rzeczywistości olbrzymie armie istnieją nie w Związku Radzieckim, lecz w Stanach Zjednoczonych i w krajach agresywnego bloku atlantyckiego, któremu one przewodzą. Według niekompletnych oficjalnych danych, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych sięgają obecnie 3,5 miliona osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych forma-

jach rezerwy i w oddziałach gwardii narodowej.

Liczebność sił zbrojnych trzech tylko mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — zjednoczonych w agresywnym bloku, przewyższa obecnie kilkukrotnie liczebność ich sił zbrojnych przed drugą wojną światową w roku 1939 i przeszło dwukrotnie liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych — stwierdził Malik — jest obecnie 10,4 raza wyższa niż w roku 1939. Liczebność sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, na którego czele stoją Stany Zjednoczone, oraz dwóch ścisłe związanych z nim krajów — Jugosławii i Hiszpanii — wynosi obecnie, według niekompletnych danych ogłoszonych niedawno na łamach „New York Herald Tribune” przeszło siedem milionów osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych formacjach rezerwy i oddziałach gwardii narodowej Stanów Zjednoczonych. Dane te całkowicie demaskują oszczerczy charakter powoływania się Achesona na rzekome istnienie wielkich armii w Związku Radzieckim.

W związku ze wspomnianym oświadczeniem Achesona oraz zgłoszonym dzisiaj w Komisji Rozbrojeniowej ONZ planem — stwierdził Malik — zwracam się do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych z następującym pytaniem:

„Jak należy rozumieć sprzeczność w oświadczeniu Achesona: „Jest rzeczą najzupełniej właściwą mówić o redukcji zbrojeń w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej, gdy my wciąż jeszcze walcimy militarnej?” W słowach bowiem Acheson wypowiedział się za redukcją zbrojeń, a w rzeczywistości domaga się dalszego zwiększenia potęgi militarnej. Skoro Acheson pragnie usprawiedliwić wyścig zbrojeń, m. in. olbrzymi wzrost zbrojeń w Stanach Zjednoczonych, istnieniem w ZSRR rzekomo wielkich armii, a Związek Radziecki proponuje niezwłoczne powzięcie decyzji w sprawie redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw i w sprawie zakazu broni masowej zagłady, to dlaczego Komisja Rozbrojeniowa nie miałaby rozpocząć swej pracy od powzięcia decyzji w sprawie istotnej redukcji zbrojeń, przystępując

przed wszystkim do redukcji zbrojeń pięciu wielkich mocarstw?”

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych odmówił odpowiedzi na to pytanie.

Przechodzę obecnie do trzeciego pytania — oświadczył Malik. — Pragnę zwrócić uwagę Komisji na następującą okoliczność. Uwagę światowej opinii publicznej przykuwa obecnie sprawa stosowania przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej. Wywołuje to uzasadnione oburzenie wśród wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. W związku z doniosłym znaczeniem tego zagadnienia, zwracam się do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i do Komisji z następującym pytaniem:

„Ponieważ Komisja Rozbrojeniowa nie może pominąć najaktualniejszych zagadnień dotyczących dziedziny zbrojeń, nie może ona ignorować takich niedawnych faktów, jak stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej, mającej na celu masową zagładę ludności cywilnej. Czy wobec tego Komisja Rozbrojeniowa nie powinna niezwłocznie rozpatrzyć sprawę pogwałcenia zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej jako wojny haniebnej, z którą nie może pogodzić się sumienie uczciwych ludzi, sumienie cywilizowanych narodów — aby nie dopuścić do dalszego stosowania broni bakteriologicznej i pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy pogwałcili zakaz prowadzenia wojny bakteriologicznej?”

Przyznając, że sprawa zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej leży w kompetencji Komisji, delegat amerykański usiłował zaprzeczyć, że wojska amerykańskie stosują środki bakteriologiczne w Korei i powołał się na oświadczenie Achesona w tej sprawie.

Nawiązując do oświadczenia delegata amerykańskiego Malik stwierdził, że delegacja radziecka dlatego właśnie poruszyła kwestię niezwłoczne rozpatrzenia przez Komisję Rozbrojeniową sprawy pogwałcenia zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej, że Komisja upoważniona jest do rozpatrywania zagadnień wojny bakteriologicznej.

Obawiając się niepomyślnego dla delegacji amerykańskiej rozwoju dyskusji, przewodniczący Komisji Kanadyjczyk Johnson pospiesznie zamknął posiedzenie Komisji.

Miełczy WERSZANI Symfonia atomowa

Muzycy amerykańscy mogą być naprawdę dumni. Wnieśli wkład do wszechświatowej kultury, zapisali się złotymi zgłoskami w historii muzyki! Oto Arthur Roberts, pracownik atomowego centrum badawczego w Oak Ridge skomponował „symfonię atomową”. Podając tę wiadomość agencja amerykańska AFP zaopatrzyła ją w tytuł: „Najmodniejsza muzyka amerykańska”.

Arthur Roberts z pewnością nie poprzestanie na skomponowaniu jedynie symfonii. Już wkrótce w USA rozprzestrzeni się atomowe boogie-woogie, atomowy walc, atomowe tango. Ameryka jest przecież krajem, w którym ogtupianie mieszkańców ma najbogatsze tradycje. (MAJ)

NARODOWY PLAN GOSPODARZY WODUCHA WIELKOPOLSKA 1952

MŁODZIEŻ polska obchodziła 17 bm. 30 rocznicę powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej — organizacji, która w ciężkich latach wyzysku kapitalistycznego i faszystowskiego ucisku mobilizowała młodych robotników, chłopów i uczniów do walki o chleb, o pracę, o prawa i przyszłość młodzieży.

17 marca 1922 roku zebrał się w Warszawie przedstawiciel związku z Komunistyczną Partią Polski młodzieży Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Białegostoku, Krakowa, Częstochowy, Ukrainy Zachodniej na założycielski I Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży. Nie było ich wówczas wielu — 23 delegatów reprezentujących 1100 młodych robotników - rewolucjonistów.

I Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży stworzył organizację, która uczyła młodzież, że walka o lepszy byt jest nieodłączną od walki politycznej przeciw ustrojowi wyzysku i ucisku, wychowywała młodzież w duchu rewolucyjnym, pogłębiała świadomość klasową. I Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży stworzył organizację silnie związaną z Komunistyczną Partią Polski, świadomą swej roli pomocnika Partii i rezerwy kadr partyjnych.

Od tego dnia trwała bez przerwy bohaterka nielegalna walka młodych bojowników klasy robotniczej przeciwko rządowi kapitału, walka wymagająca ofiar i poświęceń, walka na śmierć i życie. Ginęęli z rąk granatowej policji wykonawcy wyroków na zdrajcach i prowokatorach: Engel z Łodzi, młodzi górnicy Hajczyk i Pilarczyk, bohaterscy synowie Warszawy Kniewski i Rutkowski, lwowski

Pokolenie rewolucyjnej walki (W 30 rocznicę utworzenia KZM)

robotnik Botwin... Faszystowskie zbiry mordują w roku 1929 w więzieniu ciężko chorego Maksa Lapona („Albina”). Od policyjnej kuli pada w 1931 roku 19-letni Czesiek Bujanowski z Wołomina, broniący sztandaru, pod którym szedł pochód bezrobotnych mareckich. Policyjny szpicel morduje na Chmielnej w 1934 roku kilkunastoletniego Tacka Jabłońskiego, przemawiającego na masówce uczniów szkoły zawodowej...

„Setkami sadzano nas do więzień — czytamy w broszurze wydanej na dziesięciolecie powstania KZMP, — wielu wydarł wróg z naszych szeregów, często nasze pieśni bojowe brzmiały nad trumnami poległych towarzyszy...” A mimo to rosły szeregi rewolucyjnej organizacji, rosła jej siła. Na miejsce straconych towarzyszy przychodzili nowi. Aresztowania i sądy wzmagaly gotowość bojową pozostałych towarzyszy, wolę walki.

Spotkania i rozmowy KZM-owców z towarzyszami pracy, ich wy stąpienia na masówkach i demonstracjach, na zebraniach kół poborowych, odezwy i numery nielegalnego pisma KZM — „Towarzysz” — niosły w masy młodzieży potężny ładunek ideologiczny. Uczyły, że zdobycie praw młodzieży do nauki, pracy i wszechstronnego rozwoju niemożliwe jest bez wyzwolenia klasy robotniczej. Krzewiły w duszach młodzieży serdeczne przywiązanie do Komunistycznej Partii Polski, która jedyna walczyła konsekwentnie o obalenie władzy ka-

pitalistów i obszarników, o dyktaturę proletariatu. Budziły wśród młodzieży gorący patriotyzm ludzi pragnących rzeczywistego dobrobytu i rozwoju narodu i stawiających sprawę walki o Polskę — ojczystą ludzi pracy — ponad osobiste sprawy. Demaskowały wobec młodzieży, a ze szczególną siłą wobec idących do wojska poborowych, oszukańcza, zdradzieczą treść pseudopatriotycznych hasel burżuazji, maskujących zaborcze plany klas posiadających, które szerzyły nienawiść do pierwszego państwa robotników i chłopów. KZM rozpałał wśród młodzieży miłość do Kraju Rad — ojczyzny międzynarodowego proletariatu, uczył solidarności z masami pracującymi wszystkich krajów świata.

30 lat temu było ich 1100. Rewolucyjna walka i szlachność głoszonych idealów wielokrotnie w okresie międzywojennym liczbę młodych bojowników o wyzwolenie proletariatu, związały z KZM-em tysiące młodzieży. Kontynuatorzy KZM — ZWM-owcy — grupowali pod swymi sztandarami setki tysięcy młodzieży do walki przeciw krwawemu okupantowi hitlerowskiemu, przeciw faszystowskiemu bandom rodzimej burżuazji o Polskę wolną i sprawiedliwą. Dziś przykład bohaterów KZM i ZWM uczy miliony młodych robotników, chłopów i uczniów patriotyzmu i internacjonalizmu, bezgranicznej ofiarności w walce o sprawę ludu pracującego, oddania dla partii klasy robotniczej.

Pod kierunkiem półtoramilionowego Związku Młodzieży Polskiej cała młodzież polska — szczęśliwie młode pokolenie wyzwolonej ojczyzny przekształca się w wielką armię twórców socjalizmu. (sgr)



O demagogii łatwej do przejrzenia

Dzięki jakim to „czarodziejskim drożdżom” wyrastają dziś w Polsce co tydzień nowe wielkie fabryki, co miesiąc nowe zespoły bloków mieszkalnych? Jakaż siła umożliwiła nam dokonywanie olbrzymich skoków przez dziesięciolecia zaniedbań? Skąd czerpiemy fundusze na to potrzebne budownictwo?

Tym niewyczerpanym źródłem sił w warunkach władzy ludowej, które wnoszą setki obiektów Planu 6-letniego, jest praca ludzka.

Praca? A przecież powie ktoś — Polska przedwrześniowa mogła równieź sięgnąć do tego źródła. Nie brakowało ludzi, którzy o pracy marzyli...

Ale praca dziś jest dla olbrzymich rzesz robotników, pracowników, choć pów pojęciem zupełnie różnym od pracy w Polsce 1918—1939 roku. Wówczas praca była marzeniem niesosiagalnym dla milionów ludzi „zbędnych” na wsi, dla setek tysięcy bezrobotnych w mieście. A jeśli już ktoś tę pracę miał, to komuż ona służyła? Scheiblerom, Grohmanom, Falterom i Wierzbickim, dysponującym setkami milionów złotych i pracą dziesiątków tysięcy robotników. Jakimś anonimowym zreszczeniem finansowym z siedzibą w Nowym Jorku, Berlinie, Paryżu lub w Wiedniu. Jakiemuś zespołowi dwunastu osób, nazywających siebie „Radą Nadzorczą Spółki Akcyjnej”. Kulakowi, który za pożyczkę parę koni wymagał tygodni odrobku w okresie żniw. Słowem — praca służyła wyzyskiwaczom.

Dziś nie ma bezrobocia. Odwrócić, odczuwamy brak ludzi do pracy. Dziś praca służy całemu narodowi. Od naszej pracy zależy zarówno tempo rozwoju kraju, jak i nasz własny dobrobyt. Albowiem są to dwie rzeczy nierozdzielnie z sobą związane. Im lepiej, szybciej i wydajniej każdy z nas pracuje, tym więcej produkuje towarów. I dlatego właśnie takim szacunkiem i sławą darzymy przodowników pracy. Dlatego też przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy, pionierzy postępu technicznego, przodujący inżynierowie, naukowcy, literaci, artyści mają szczególną rolę w wymiarze uprawniającą do większego udziału w dochodzie narodowym.

Te myśli są ideą przewodnią podstawowych artykułów naszej Konstytucji. Bo oto np. w artykule 14 projektu naszej Konstytucji czytamy:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Czyż wprowadzenie i realizowanie tej zasady socjalizmu nie jest przedmiotem dumy milionów Polaków? Zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” to rewolucja, to przekreślenie zasad ustrojowych okresu kapitalizmu, okresu, w którym nie praca, lecz pieniądź przywłaszczony, bogactwo pochodzące z wyzysku otwierało drogę do wykształcenia, do kultury, do urzędów, do godności.

Nic też dziwnego, że ta właśnie rewolucyjna zasada, ten fundament sprawiedliwości społecznej nie podoba się ludziom, którzy zostali wysażeni z siodeł własności obszarnej i kapitalistycznej, bytym dziedzicom tysięcy hektarów i wywłaszczonym posiadaczom wielkich fabryk i kopalni. Nie podoba się ona również reakcyjnej części episkopatu i kleru. Z kół też reakcyjnego kleru przywiązano do ataku przeciw socjalistycznym zasadom sprawiedliwości społecznej.

„Każdemu według pracy to zasada niesprawiedliwa” — głosi reakcyjna część kleru, schlebając wrogowi klasowemu mas pracujących Polski. „Naszemu zdaniem, jedynie słuszną, naprawdę humanistyczną jest zasada „każdemu według jego potrzeb”.

Jak to się stało, że reakcyjny kler wystąpił z hasłem... komunizmu. To my przecież, uczniowie Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina dążymy do zbudowania takiego społeczeństwa, w którym można by zasadę tę zrealizować. I właśnie dlatego, aby móc cel ten osiągnąć, trzeba naprzód zbudować socjalizm, a więc ustroj, w którym w pełni zrealizowana jest zasada: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Reakcyjna część kleru w walce przeciwko socjalizmowi chwyciła za broń demagogii. Wiadomo bowiem każdemu „komuniści” z episkopa-

tu, że dziś w Polsce, kiedy dopiero nadrabiamy wiekowe zaniedbania, kiedy poziom naszych sił wytwórczych, poziom wydajności pracy, a więc poziom produkcji naszych dóbr nie daje możliwości dzielenia dochodu narodowego według potrzeb każdego obywatela, jedyną słuszną i sprawiedliwą zasadą jest zasada podziału według pracy.

Czy mają oni w ogóle moralne prawo do wysuwania tego rodzaju tez? To oni przecież w latach Polski międzywojennej służyli gorliwie władzy obszarnej i kapitalistów.

Czy w latach międzywojennych występowali oni przeciw obszarnej kapitalistycznemu państwu z hasłem: „Każdemu według potrzeb”? A przecież mieli tyle okazji i możliwości głoszenia tego hasła w przedwojennym sejmie, prasie, w ambony... Nie. Głosu takiego nie usłyszeli górnicy z „bieda-szybów”, robotnicy rolni, bezrolni, bezdomni, głodujący.

Wy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łatwiej do szczęścia wiekuliście przysposobił, nie martwiecie się, nie popadajcie w rozpacz, szukajcie ukojenia w modlitwie a znajdziecie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny” — pisał w roku 1932 biskup Jasieński, dziwnie wówczas obojętny wobec potrzeb doczesnych olbrzymiej większości naszego społeczeństwa...

Więcej jeszcze. Kurie biskupie nie jednokrotnie same stosowały najgorszy wyzysk i ucisk chłopów małorolnych i bezrolnych. Jakżeż w majątkach tych realizowano zasadę „każdemu według jego potrzeb”?

Oto w roku 1919, w pierwszym roku niepodległości Polski międzywojennej, kuria książęca — metropolitarna w Krakowie podniosła czynsze dzierżawne wszystkim dzierżawcom. „Dzierżawcom gruntów biskupich — pisał „Naprzód” 17 stycznia 1919 roku — są bezrolni lub małorolni chłopci, największa biedota dorabiająca na nędzne życie w fabrykach w Borku Fałęckim. I tym ludziom wypowiada zarząd dóbr książęca — biskupich dzierżawy, aby im, względnie innym biedakom, na nowo wydzierzawił grunta, podnosząc czynsz o 300 do 700 procent. Okoliczni obszarnicy podnieśli czynsze tylko o 10 procent.”

A więc kuria metropolitarna prześcignęła dziesiątki razy w r. 1919 nawet obszarników nie odzianych w sutanny.

A może zasada „każdemu według potrzeb” obowiązywała w majątkach biskupich w Polsce Ludowej

przed wprowadzeniem ustawy o dobrach martwej ręki? Oto co zanotował sprawozdawca w majątkach biskupa Kowalskiego:

„W Maciejowie Antoni Leman zamieszkuje z 6-osobową rodziną jedną izbę. Deszcz pada na głowę 2-letniego dziecka przez dziurę w dachu, a ściany pokryte są grzybem. Podobnie jak Antoni Leman mieszka tu 8 rodzin: w sąsiednim majątku Pulko, rodzina Dążków, złożona z 5 osób przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgniało nie tylko podłoga, lecz i łóżko. Mąż ob. Nietkowskiej przez 41 lat pracował w majątku biskupim i umarł podczas pracy. Po półtorarocznych staraniach sterała życiem wdowa dostała jako zapomogę i nagrodę za pracę 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia. „Opalu nie dali” — opowiada spoglądając na zimny piec. U staruszków Bartoszewskich o późnej porze krząta się stara kobieta przy łóżku 80-letniego chorego męża. Za światło nie ma czym zapłacić. Kiedy mąż okazał się już niezdolny do pracy, kazali mu się przeprowadzić. Dożycie wynosi 30 kg żyta miesięcznie i pół litra mleka dziennie. Łzy spływają z oczu Bartoszewskiej, gdy przez matulki okienko spogląda na wysoki mur oddzielający park od czworaków folwarcznych.”

Biskup Kowalski natomiast mieszkał w 22 luksusowych pokojach pałacu wyłożonych wspaniałymi dywanami.

Cel dywersji reakcyjnej części kleru jest jasny. Chcą zahamować, zatrzymać wzrost socjalizmu w Polsce. Chcą ofensywą kłamstwa i demagogii pozbawić nas głównego źródła naszej potęgi: entuzjazmu pracy polskich robotników, chłopów i inteligentów.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — głosi projekt Konstytucji.

Praca jest naszym chlebem codziennym, jest dostępna dla każdego. Tej zdobyczy strzegą masy pracujące Polski jak źrenicy w oku i odebrał sobie jej nikomu nie pozwolą. Pracą pomnażają bogactwo swojej ojczyzny, a więc swoje bogactwo. Nie ma bowiem sprzeczności między interesem państwa a interesem człowieka pracy. Dajesz państwu, a więc dajesz sobie. I tu leży źródło naszej potęgi. P. M.

Małorolny Jan Siwiec — przodujący hodowca i gospodarz w Karmanowicach

Jan Siwiec nie ma wiele ziemi. Cała jego posiadłość leżąca we wsi Karmanowice (gmina Celejów, powiat puławski) składa się z 1 ha i 18 arów ziemi ornej oraz niewielkich zabudowań: części domku mieszkalnego, obory i kurnika.

Właśnie ten kurnik zajmuje niemałą pozycję w gospodarstwie.

— Już od lat kieruję się tą zasadą — mówi Siwiec — że przede wszystkim, nim się człowiek do czegośkolwiek zabierze, trzeba zbadać korzyści z tego zajęcia, trzeba z ołówkiem w rękę wyliczyć, co się w gospodarce może opłacić.

Więc chociaż we wsi od dawna panowało przekonanie, że hodowla kur to „babski interes” — Siwiec zabrał się właśnie do tej hodowli. Zaczął od fachowej lektury. Poznał sposoby racjonalnej pielęgnacji drobiu, odżywiania i ochrony przed chorobami.

Dobrze należyły materiały hodowlane: kury gatunków „leghorn” i „zelenonóżki”. Tak przygotowana hodo wla przynosiła od początku duże korzyści. Gdy jeszcze ob. Siwiec przeprowadził wśród kur kilkakrotną selekcję, usuwając z gniazda sztuki o niskiej wydajności, hodowla stała się jeszcze bardziej korzystna.

Przeprowadzając szczegółową kontrolę wydajności i zdrowotności gniazda, hodowca w ciągu kilku lat otrzymał kury, noszące przeciętnie 184 jaja w ciągu roku, a najlepsze nioski dawały rocznie nawet 220 i 224 jaja. Od tych niosek Siwiec otrzymywał materiały hodowlane dla siebie, odstawał także zakontraktowane jaja do wylęgarni.

Siwiec przekonał innych gospodarzy, jak opłacalna może być dobrze prowadzona hodowla. Zaczął ją na większą skalę jako pierwszy we wsi, a obecnie już niejednego gospodarza trzyma po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kur. Wszyscy też zaczęli dbać nie tylko o ilość, ale i o jakość kur.

Ob. Siwiec produkuje zresztą w gospodarstwie Karmanowice nie tylko w hodowli kur. Jest on również wzorowym rolnikiem i wzorowym hodowcą bydła.

— Dwa lata temu miałem inną krowę — opowiada nam Siwiec — też jedną, bo z mojej ziemi trudno byłoby utrzymać więcej. Ale i od jednej można przecież osiągnąć wysoką wydajność, tym bardziej, że jest więcej czasu na jej racjonalną pielęgnację. Był czas, kiedy krowa ta dawała po 24 litry mleka dziennie, bo była rasowa i dobrze utrzymana.

Później przez jakiś czas nie było mnie w domu i krowy często nie doglądano.

Zaczęła dawać coraz mniej mleka, a wydajność spadła z dwudziestu czterech litrów na piętnaście, czternaście, co... aż w końcu nadawała się tylko na rzeź. Sprzedałem ją i kupiłem drugą, już nie taką dobrą, a w dodatku strasznie zaniedbaną, wychudłą i brudną. Ta dawała początkowo tylko około sześciu litrów. Niektórzy kiwali głowami: po co taki szkielec kupować? Ale później przekonali się, że przy dobrych chęciach, a przede wszystkim — przy właściwej pielęgnacji, nawet z takiego materiału można

Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Nowa Konstytucja dała nam prawa jakich nie miały dotychczas polskie kobiety

W projekcie Konstytucji zainteresowałam mnie najbardziej artykuł 66, który mówi o równouprawnieniu kobiet w Polsce Ludowej.

W Polsce przedwrześniowej my kobiety nie korzystałyśmy ani z jednego prawa spośród wymienionych dziś w projekcie. Porównując warunki pracy kobiet z okresu sanacji z warunkami obecnymi, muszę stwierdzić, że pierwszą różnicę stanowi sposób wynagradzania. Dawniej kobieta otrzymywała znacznie mniej niż mężczyzna za wykonanie takiej samej pracy; nie miała też możliwości zdobycia niektórych zawodów, stanowiących wyłączny przywilej mężczyzny. Dziś wiele moich koleżanek przoduje w murarstwie, a jeszcze więcej zdobywa dyplomy inżynierskie w różnych zawodach. Przed odzyskaniem niepodległości kobieta — technik albo kobieta — inżynier to były zjawiska spotykane tylko na filmie.

W Polsce Ludowej otacza się troskliwą opieką matkę i dziecko, a pamiętamy dobrze, że dzieci biedaków w okresie przedwrześniowym wychowywały się na ulicy. Często głodne i zmarznięte czekały na mat-

kę, która dopiero po powrocie z pracy mogła je nakarmić. Dziś pracownica nie martwi się o swoje dziecko, bo zaopiekuje się nim wykwalifikowana pielęgniarka lub wychowawczyni w żłobku czy przedszkolu. Matka taka pracuje wolna od troski o dzieci i może osiągać w swoim zawodzie lepsze wyniki.

Jak przedstawiała się sytuacja kobiet ciężarnych w Polsce sanacyjnej, pamięta dobrze starsze pokolenie. Jeśli pracowała — zwalniano ją i na tym się kończyło. Dziś pracująca kobieta ciężarna nie może być zwolniona i otrzymuje na okres ciąży lepszą pracę. Korzysta też z pomocy lekarskiej i z prawa 12-tygodniowego urlopu macierzyńskiego. Przyjmie ją w razie potrzeby każdy szpital i klinika nie czekając na załatwienie formalności.

Dlatego witam z radością projekt nowej Konstytucji — bo Polska Ludowa dała nam prawa, jakich dotychczas nie miałyśmy.

Zofia Lulkowska
korespondentka terenowa
(Radzyń Podlaski)



Czyste i zdrowe ziarno — to większy plon. Na zdjęciu pracownice PGR Przytoczno, pow. łukowski przy czyszczeniu kwalifikowanego ziarna, przeznaczonego do siewów wiosennych.

nowicach jest już wielu dobrych hodowców bydła. Bolesław Kaidunek, Jan Woś, Józef Samorek, Bronisław Kaczmarczyk, czy Jan Grzegorzyc, prowadzą racjonalną hodowlę; dbają o inwentarz i starają się zapewnić mu możliwie najwłaściwsze pożywienie.

Gdy wróciliśmy do domu — Siwiec wyciągnął ze stolika kilka grubych zeszytów.

— Wyjawię wam całą „tajemnicę” moich wyników. Już mówiłem, że wszystko muszę najpierw obliczyć, wykalkulować, a później dopiero robić, wszystko jedno, czy to chodzi o hodowlę kur, czy bydła, czy też o gospodarke ziemną. Muszę — zanim posiej żyto, jęczmień czy pszenicę — zbadać, jakiego nawozu potrzebuje ziemia, jakie stosować płodozniany, jakiego gatunku ziarna użyć do zasiewu. Dopiero wtedy przystępuję do pracy. Przekonałem się, że w ten sposób można osiągnąć najlepsze wyniki. Spójrzcie, ile zboża udało mi się otrzymać z hektara.

Zajrzeliśmy do notatek. ... pszenica — 35 kwintali z ha, jęczmień — 25 kwintali, żyto — 24 kwintale...

Takich wyników nie miał jeszcze w Karmanowicach żaden gospodarz. Wielu nie chciało nawet wierzyć, że można osiągnąć aż taką wydajność. Ale Siwiec tych niedowiarków prowadził na pole i pokazywał pszenicę o kłosach gnących się do ziemi, urodzajny jęczmień, wysokie na chłopa żyto. Wtedy przekonali się, że Siwiec, przodujący gospodarz nie na darmo mówi, że, jeżeli chce się pracować, wydajność można podnieść zawsze.

Z życia Partii

Organizacja partyjna w FSC walczy o lepszy styl pracy

O wielkich osiągnięciach w pracy załogi FSC nie trzeba już chyba teraz przekonywać nikogo w naszym kraju. Przysnążają to nawet i wrogowie. Nie trzeba oczywiście przy tym podkreślać, że w osiągnięciach załogi leży ogromny wkład pracy organizacji partyjnej, która potrafiła załogą pokierować.

Jednak organizacja partyjna analizując od czasu do czasu swoją pracę stwierdziła, że praca ta jest akcyjną, dorywcza, że nasilenie jej wzrasta w okresie wielkich wydarzeń w życiu zakładu, (na przykład kiedy chodziło o wcześniejsze uruchomienie taśmy montażowej) lub Państwa, ale później fala wzmożonej aktywności opada, grupy partyjne (właściwie należałoby teraz powiedzieć grupa partyjna, ponieważ teraz tylko jedna jest jeszcze aktywna) i agitatorzy osłabiają swoją pracę, ograniczają się do dorywczych rozmów z bezpartyjnymi, rzadko stosują system pogadanki itd.

W wyniku dłuższej analizy Komitet Zakładowy doszedł do wniosku,

że przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w strukturze organizacyjnej, w braku oddziałowych organizacji.

Komitet Zakładowy starał się sam, pomijając pośrednie ogniw, jakimi są oddziałowe organizacje dociera do poszczególnych odcinków pracy, tam prowadzić pracę załogi poprzez grupy partyjne i agitatorów. Skutek oczywiście musiał być taki, że poszczególni członkowie Komitetu Zakładowego zapracowywali się, jak się wyrażali — dni dla nich mało było w miesiącu, ale robota polityczna nie była systematyczna. Zaczynała się w jednym okresie i urywała się w drugim, zaczynała się na jednym odcinku, urywała na innym.

Jasne jest, że organizacja oddziałowa z oddziałową egzekutywą lepiej potrafi poznać swój odcinek pracy, jego załogę, a co za tym idzie może ją lepiej mobilizować do realizacji planów, do podnoszenia kwalifikacji zawodowych itd.

Biorąc to wszystko pod uwagę podstawowa organizacja zorganizowa-

łała ostatnio oddziałowe organizacje partyjne w maszynowni, ślusarni, na oddziale technicznym, na taśmie montażowej, w administracji i wśród straży przemysłowej.

Choć okres od czasu powołania tych organizacji jest jeszcze krótki, to owoce tej pracy już widać na niektórych działach.

Np. tow. Wojda sekretarz oddziałowej organizacji na montażu, stwierdza, że wskutek utworzenia oddzielnej organizacji oddziałowej potrafił zmobilizować tę załogę poprzez agitatorów partyjnych i bezpartyjnych do podjęcia zobowiązania o realizacji planów produkcyjnych w 110 proc. i zlikwidowaniu godzin nadliczbowych.

Chodzi teraz właśnie o to, by w najbliższym czasie przy pomocy Komitetu Zakładowego oddziałowe organizacje opracowały dokładny plan pracy dla siebie. Chodzi o to, by w planie pracy poszczególnych oddziałowych organizacji znalazły się pozycje, mówiące o pracy grup partyjnych w każdym dziale o pracy każdego agitatora. W planie pracy winna znaleźć się pozycja określająca dokładnie, jaki agitator, z jaką grupą bezpartyjnych będzie systematycznie pracował itd. Od opracowania takich planów i kontroli ich wykonania zależy dobra praca całej podstawowej organizacji i Komitetu Zakładowego, zależy wykorzystanie rezerw tkwiących w załogach, zależy jej poziom ideologiczny. Res

ZMP w siewach wiosennych

Młodzież przyspiesza omloty w PGR Jeleniec

Młodzież ZMP z PGR Jeleniec (pow. lubelski) omówiła na wspólnym zebraniu sposoby, jakimi będzie dążyć do podniesienia produkcji rolnej. Członkowie organizacji postanowili przyspieszyć omloty zboża w ten sposób, że zwiększą wydajność pracy i ulepszą jej organizację do tego stopnia, iż na wymiśnienie jednej sterty zużywać się będzie dwa dni, a nie jak dotychczas było — trzy

dni. W pracy mają najlepsze osiągnięcia: Kacprzak, który osiąga 150 proc. normy oraz Kudnicki i Świdery.

PGR Jeleniec produkuje ziarno kwalifikowane i zobowiązanie członków ZMP pozwoli na szybsze zaopatrzenie rolników w jednolite ziarno potrzebne przy zasiewach wiosennych.

M. W.
korespondent terenowy

W Dominowie naprawiali maszyny i narzędzia rolnicze

Członkowie koła ZMP w Dominowie (pow. lubelski) pomogli gromadzkemu kowalowi remontować narzędzia rolnicze. Przy naprawie bron, plugów i kultywatorów pracowali: Czesław Jesionek, Roman Bednarski, Antoni Zieliński i Adolf Gęba. Młodzież utworzyła brygady, których zadaniem będzie czuwać nad tym, aby w pracy siewników i innych narzędzi nie było przestojów.

Młodzież ZMP z Dominowa przeprowadzi również badanie siły kiel-

kowania nasion zbóż. Podjęły się tych prób: Teodozja Ścirka, Julia Kowalska i Hanna Dada.

Niezależnie od tego ZMP-owcy z Dominowa zapoznają się dokładnie z pracą spółdzielni produkcyjnych w swojej okolicy i przeprowadzą pogadanki z gospodarzami indywidualnymi o znaczeniu gospodarki kolektywnej.

J. Kowalski
korespondent terenowy

W Lipowcu pomogą rodzinie kolegi odbywającego służbę wojskową

Członkowie koła ZMP w Lipowcu brali czynny udział w organizowaniu pomocy sąsiedzkiej jeszcze w latach ubiegłych podczas siewów. Między innymi pomogli w pracach rolnych wdowie Justynie Popko, której syn odbywa służbę w wojsku. Również i tej wiosny młodzież ZMP prze-

prowadzi siewy u wymienionej wdowy. Gromada Lipno rozpocznie siewy zbiorowo, jak to uchwalono na zebraniu młodzieży, która zajmie się organizacją pracy w tym uroczym dniu.

M. Z.
korespondent młodzieżowy

Historia jakich na szczęście niewiele

O budowie, której nie kończą

W planach DPM na rok 1949 znalazła się pozycja, mówiąca o budowie nowego gmachu dla Fabryki Wag w Lublinie.

Od tego czasu minęły już prawie cztery lata. Zmienili się trzykrotnie inwestorzy i wykonawcy, ale końca budowy jak nie było tak nie ma.

Nie będziemy w tej chwili przypominali, że w pierwszym rzędzie winę za to ponosi DPM, która od 1949 r. do marca 1951 roku trzykrotnie zmieniała projekt budowy (powiększając koszty na nowe projekty i rozbiórki części murów).

Nie będziemy w tej chwili przypominali niewątpliwie winy WZPT, który od kwietnia do września 1951 r. nie potrafił zapewnić odpowiednich kredytów potrzebnych dla budowy. Zajmijmy się ostatnim wykonawcą robót, L.P.Z.B.

Prowadził on roboty od stycznia 1951 roku, to zn. rok i drugi miesiąc. Budowę przejął on już jako mocno zaawansowaną a do tej pory nie może jej „zakończyć”.

Utknęła w tej chwili sprawa na posadzce, instalacji elektrycznej i kanalizacyjnej.

Z posadzką sprawa wygląda wcale niewesoło. Zaczęto kłaść kostkę drewnianą. W toku roboty dopiero „połapali się”, że w tej chwili materiału takiego nie pozwala się używać bez specjalnego zezwolenia PKPG i że z otrzymaniem go mieliby pewne trudności.

Po tym „odkryciu” wzięli się za żelbeton. W toku roboty jednak inż. Kopanicki „postanowił”, że nie jest ona odpowiednia. Zaczęli ją więc zrywać, ale tutaj znów „połapali się”, że zrywać jej nie warto, że wystarczy ten odcinek pokryć keolimem. Nie na tym jednak koniec. Jeszcze do dnia 1.III br. nie było ustalone jaką posadzkę zrobią, a koszty wzrastają.

Jeżeli chodzi o instalację elektryczną, LPZB zleciło je swemu subwykonawcy Katowickiemu Zjednoczeniu Elektromontażu i... nic. Roboty przy instalacji nie widać.

Katowickie Zjednoczenie interpelowane przez LFW w ostatniej chwili „doszło do przekonania”, że nie ma materiału.

Roboty kanalizacyjne na zlecenie LPZB rozpoczął ZIP. Wykonał je wprawdzie w części, ale robota nie jest należyta. Podejścia pod ubikację zrobił na niewłaściwym miejscu, poza tym rur nie podciągnął pod dach. Naraził więc znów na wzrost kosztów, a zakończyć robót nie zamierza.

Z tego widać, że czas ucieka, koszty rosną, a budowy nie widać.

Jak na tempo budownictwa Planu 6-letniego, szczególnie jego trzeciego roku, przedstawia ono dużo do życzenia, a mało ma wspólnego z założeniami naszego budownictwa, — z obniżką kosztów własnych.

Sprawą tą powinna zainteresować się podstawowa organizacja przy LPZB, której zadaniem przecież jest walczyć o realizację planów produkcyjnych. Dotychczas jednak, jak widać, ten stan rzeczy uszedł jej uwadze.

A dyrekcja LPZB powinna też wyciągnąć z tego należyte wnioski... (x)

Z frontu walki o plan

Nie może być mowy o konstruktywnej pracy bez prawidłowej ewidencji i statystyki

W walce o wykonanie planów produkcyjnych sprawozdawczość jest zagadnieniem doniosłej wagi. Jeżeli chodzi o Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Lublinie — statystyka przemysłowa była zbyt mało doceniana.

W niektórych przedsiębiorstwach, jak np. w Lubelskich Zakładach Mechanicznych nie ma dotychczas zaprowadzonej ewidencji produkcji. Utrudniło to w swoim czasie pracę inspektora WZPT, który nie był w stanie sprawdzić produkcji z powodu braku jakichkolwiek dowodów w postaci kart magazynowych itp.

Jeśli chodzi o komórkę sprawozdawczości WZPT, to jako jednostka nadrzędna nie spełniała ona właściwie swej roli z rozmaitych względów. Pewne trudności sprawiały ciągłe zmiany personalne w dziale planowania i statystyki oraz niepełna obsada etatów w okresie wspomnianych prac sprawozdawczych.

Trudności te pogłębiał jeszcze fakt wydania instrukcji w sprawie sprawozdawczości z 7-miesięcznym spóźnieniem. Do czasu ukazania się instrukcji tj. do sierpnia 1951 r. dział planowania i statystyki WZPT nie był więc w stanie odpo-

wiednio poinstruować podległych zakładów.

Wprowadzenie przez Departament Planowania w kwietniu 1951 r. inowacji w systemie sporządzania sprawozdań na wzorach GUS na podstawie skróconego wykazu wyrobów, wywołało też pewien chaos w sprawozdawczości. Dział Planowania i Statystyki nie był w możności w ciągu kilku dni sporządzić sprawozdań według nowego systemu.

Statystyka, która w gospodarce planowej wysuwa się jako czołowa forma ogólnej kontroli działalności przemysłu nie może obejść się bez jednolitej nomenklatury. Niewydanie w odpowiednim czasie nomenklatury w rozbiću na poszczególne przemysły doprowadziło w konsekwencji do zniekształcenia danych statystycznych. Zaliczanie produkcji odbywało się bowiem według skróconego wykazu „na oko”, gdyż nie można było oprzeć się na przestarzałej i nieaktualnej instrukcji „Klasyfikacji wyrobów przemysłowych” wydanej przez Główny Urząd Statystyczny jeszcze w r. 1947.

Departament Przemysłu Miejskowego oraz Główny Urząd Statystyczny nie wyciągnęły żadnych

gotowań na zebraniu w dniu 2 bm., ale nie wszystkie postanowienia tego zebrania były dostatecznie prze-myślane. Np. odpowiedzialność za całość kampanii siewnej zwołano na dwóch towarzyszy: Frączkiewicza i Duszkę. Wprawdzie starają się oni zadaniami sprostać — dokonali m. in. kontroli zapasu nawozów sztucznych oraz ziarna siewnego w GS, zainteresowali się też rozdziałem kredytów siewnych i pracą SOM, ale z konieczności nie mogą oni żadnego z tych zadań wykonać należyście, bo jest ich za wiele.

Na zebraniu tym nie omówiono też planów pomocy sąsiedzkiej i przebiegu kontraktacji ziemio-plodów. A tymczasem taki plan pomocy sąsiedzkiej bardzo by się tam przydał, a z kontraktacją jest całkiem źle.

Plan kontraktacji ziemio-plodów w gromadzie Milanów nie jest wysoki, wynosi mniej niż 2% ogólnego arealu ziemi uprawnej. Zaznaczyć przy tym należy solidną pracę PGRN nad rozdziałem tego planu na gromady.

Poszczególne uprawy są dostosowane do jakości gleby w danej gromadzie. A mimo to plan kontraktacji do dnia 7 bm. został wykonany zaledwie w niespełna 10%. Kontrakty zawarło zaledwie sześciu gospodarzy, pomiędzy którymi nie ma ani jednego członka Partii. Z 11 upraw tylko 3 były kontraktowane i to w znikomych ilościach. Wina za ten stan rzeczy spada na byłego referenta kontraktacji GS ob. Denisuka, który z uporem trwał w nierobstwie. Jednak stwierdzenie tego nie może organizacji partyjnej uspokoić. Przede wszystkim sami towarzysze partyjni winni natychmiast zakontraktować przewidziane w ich gromadzie rośliny przemysłowe i połączyć swym przykładem bezpartyjnych.

Aby podolać wszystkim zadanom organizacja partyjna w Milanowie winna jak najprędzej opracować nowy plan zadań dla poszczególnych towarzyszy, tak aby każdy z nich czy kilku było odpowiedzialnym za jeden odcinek. Na przykład jeden czy dwóch może kontrolować i odpowiadać przed organizacją za pracę maszyn SOM w gromadzie, drugi za przeprowadzenie przez GS ziarna siewnego i nawozów, inny za właściwy przebieg pomocy sąsiedzkiej i np. za pracę koła ZSCH nad organizowaniem odczytów fachowych dla chłopów, a jeszcze inny za kontraktację ziemio-plodów itd. Przy tym towarzysze ci winni przynajmniej raz w tygodniu zdać przed organizacją sprawozdanie co się dzieje na ich odcinkach. Wtedy dopiero możemy mieć gwarancję, że siewy przejdą zgodnie z planem. Les.



Warsztaty lubelskiego TOR kończą zimowe remonty maszyn przeznaczonych do zbliżającej się akcji siewnej.

Na zdjęciu: monter Stanisław Lewandowski przy pracy.

Spółdzielcy z Motwicy pomogą chłopom indywidualnym

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Motwicy (gmina Romanów, pow. włodawski) do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej przygotowywali się już od jesieni ubiegłego roku. Zarząd spółdzielni zajął się wcześniejszym przygotowaniem wszystkich posiadanych przez spółdzielnię maszyn i zapewnieniem dostawy nawozów sztucznych, dzięki czemu spółdzielnia ta jest już obecnie całkowicie przygotowana do rozpoczęcia siewów.

Spółdzielcy z Motwicy postanowili też wypożyczać w czasie akcji siewnej narzędzia i maszyny potrzebującym pomocy, biednym chłopom indywidualnym, aby uchronić ich przed wyczyszczeniem kulaków. Z pomocy spółdzielni produkcyjnej skorzysta m. in. Andrzej Jarnoszewicz, Jan Perchuc, Antoni Zielonka i wielu innych.

Jan Masztaleruk
korespondent terenowy

H. Rygiel
korespondent zakładowy

Lubelscy mikrobiolodzy potępiają wojnę bakteriologiczną w Korei

Zarząd i członkowie Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów odbyli zebranie, na którym omówiono nowe zbrodnie imperialistów w Korei. Po przedyskutowaniu sprawy wojny bakteriologicznej naukowcy lubelscy wyrazili pełną solidarność z Odezwą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, wzywającą wszystkich mikrobiologów do potępienia i jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciw tym, którzy z nauki chcą zrobić oręż wojny i zniszczenia.

Czytelnicy »Sztandaru Ludu« dyskutują nad projektem Konstytucji

Wieczór dyskusyjny poświęcony projektowi nowej Konstytucji, zorganizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu”, który odbył się w ubiegłą sobotę w sali „Domu Kolejarza” w Lublinie, zacieśnił jeszcze bardziej więź istniejącą pomiędzy naszą gazetą a czytelnikami.

Zebrani na sali (w 90% kobiety, gospodynie domowe) wysłuchali uważnie referatu, a zabierający głos w dyskusji podkreślali osiągnięcia Lubelszczyzny z okresu 7 lat istnienia Polski Ludowej.

Z gorącym przyjęciem spotkała się również część artystyczna imprezy. Chór „Echo”, popularna „Czwórka lubelska”, artyści Teatru Państwowego K. Iwiński i W. Kaniowski, zdobyli sobie swymi występami wielkie uznanie publiczności. Marię Górecką — wykonawczynię piosenek radzieckich i akordeonistę „Artosu” T. Borkowskiego entuzjastycznymi oklaskami zmuszono do bisowania.

Niemniej gorąco nagrodzono występ zespołów tanecznych LPZB, SPGS, a szczególnie „Teatru Młodego Widza”.

Redakcja ze swej strony składa wszystkim artystom i zespołom serdeczne podziękowanie za bezinteresowny udział w tej imprezie.

Z obrad Plenum KM PZPR w Lublinie

Przez dalsze szkolenie ideologiczne do realizacji zadań produkcyjnych

W dniu 14.III br. odbyło się plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie, w którym m. in. wziął udział I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski. Tematem obrad była ocena realizacji planu szkolenia partyjnego w bieżącym roku na terenie m. Lublina.

W walce o zwycięską realizację Planu 6-letniego Komitet Miejski w Lublinie postawił sobie jako jedno z zadań podniesienie na wyższy poziom świadomości członków Partii. Dotychczasowe zaniedbania pod tym względem ujawniły się w ub. roku w wielu instytucjach i zakładach pracy, jak np. w Fabryce Gwoździ i Łańcuchów, LSS, MHD, Spółdzielni Pracy Piekarzy i Cukierników, gdzie członkowie Partii nie zawsze potrafili przełamywać trudności, nie umieli wytłumaczyć sobie wielu zachodzących zmian w życiu gospodarczym i politycznym. Były także organizacje partyjne, jak w „Eternicie”, w Lubelskich Zakładach Mechanicznych, Lubelskich Zakładach Mechanicznych, Dyrekcji Poczty i Telegrafów, których członkowie zachowywali się biernie w stosunku do wyłaniających się trudności. Powodem tej niewłaściwej postawy był niski poziom ideologiczny.

Komitet Miejski postanowił zwiększyć sieć kursów szkoleniowych, aby objąć nimi jak największą liczbę członków Partii. Na bieżący rok zaplanowano: uruchomić 54 kursy I stopnia, 43 II stopnia, 10 wieczorowych szkół partyjnych i 9 grup samokształceniowych, obejmujących ogółem 20% więcej słuchaczy, niż w ubiegłym roku. Dotychczas, mimo planu, nie otwarto czterech kursów I stopnia i dwóch II stopnia.

Sieć kursów oparto na analizie poszczególnych zakładów z uwzględnieniem

niem poziomu politycznego słuchaczy. Zakresem I stopnia objęto wszystkich członków Partii, którzy nie przechodzili dotychczas żadnego szkolenia. II-im stopniem objęto tych, którzy już ukończyli kurs I stopnia. Do wieczorowej szkoły partyjnej uczęszczają sekretarze komitetów podstawowych organizacji partyjnych, aktywni członkowie KM oraz wykładowcy. Do grup samokształceniowych włączono głównie aktywnych pracowników aparatu politycznego, członków egzekutywy KM, dyrektorów i kierowników zakładów pracy, mających odpowiednie przygotowanie polityczne.

Wszyscy wykładowcy zostali przez szkoleni na specjalnym kursie, a niezależnie od tego uczęszczają na seminaria i konsultacje do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Stałe pogłębianie wiedzy ideologicznej wykładowców podnosi poziom szkolenia, uczy ich jak łączyć teorię z praktyką. Tow. Narolski prowadząc wykład o projekcie Konstytucji w LFMR, na przykładach wykazywał, jak to przed wojną robotnik w tej fabryce nie mógł więcej pracować niż 25 dni w ciągu roku, zarabiając 1,50 zł dziennie. Zestawienie tych faktów z życia wywodziło ożywione dyskusje. M. in. tow. Kibiś mówił o tym, jak to pracując przed wojną na kolei co dwa tygodnie otrzymywał wypowiedzenie, po to tylko, aby nie mógł skorzystać z urlopu wypoczynkowego.

W podobny sposób prowadzą szkolenie: tow. Bielecki na PKP, tow. Kowalski w MPRB i wielu innych. Dzięki temu wykłady i seminaria mobilizują załogi do wykonywania planów produkcyjnych, nieustannie wzrasta fala współzawodnictwa, wyrastają nowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Szkolenie ideologiczne przyczyniło się do wykonania z nadwyżką rocznych planów produkcyjnych w takich zakładach pracy, jak Fabryka Obuwia im. Marianna Buczka, LPZB, Spółdzielnia Pracy „Przełom” i LFMR, w której wyrosł nowi przodownicy pracy — ZMP-owcy, tacy jak Tetera, Szalak, Melgisi i inni.

Komitet Miejski okazał wiele pomocy zakładom pracy i poszczególnym podstawowym organizacjom partyjnym w szkoleniu ideologicznym. Np. w cukrowni początkowo frekwencja na wykładach nie przekraczała 30 proc., wtedy zaalarmowała KM przeprowadził szereg rozmów indywidualnych ze słuchaczami, dzięki czemu obecnie frekwencja wzrosła do 90%. Podobnie postąpiło w „Spółnocie Pracy”. Ogólnie biorąc plan szkolenia partyjnego realizowany jest w 94%, a frekwencja sięga ponad 75%.

Niezależnie od tych osiągnięć, Komitet Miejski ma również wiele braków, wynikających z niedostatecznej opieki i pomocy dla podstawowych organizacji partyjnych, w przełamywaniu trudności, zapewnieniu pełnej frekwencji. Np. w fabryce Buczka, MPRB i LSS nie ma dotychczas lokali przeznaczonych na szkolenie. W LWTP i w Fabryce Wag Nr 1 frekwencja na wykładach sięga 50 proc. Dzieje się tak wskutek nieopanowania przez wykładowców materiału szkoleniowego, braku powiązania z zagadnieniami zakładu pracy, wskutek niedostatecznej opieki ze strony podstawowych organizacji partyjnych. Nieprzygotowani wykładowcy czytają zwykle temat z broszury, wskutek czego szkolenie staje się monotonne i nudne. Do takich wykładowców należą: tow. Flora w Fabryce Wag Nr 1, tow. Mańko w Miejskim Przedsiębiorstwie Ogrod-

niczym, tow. Weronika Koszel w Fabryce Buczka. Zdarzył się nawet taki wypadek, że w „Bacutilu” wykładowca, tow. Protasiewicz przerwał samowolnie szkolenie, nie powiadamiając o tym Komitetu Miejskiego.

Niedociągnięcia w szkoleniu partyjnym wynikły stąd, że Komitet Miejski opierając się na pracy instruktorów nieetatowych zbyt mało kontrolował ich pracę, ograniczał się do rejestrowania faktów, nie starając się reagować z miejsca na błędy i braki. Towarzysze w dyskusji wskazywali na ciągłe jeszcze niedostateczną opiekę ze strony Komitetu Miejskiego, na brak broszur i literatury pomocniczej. Komitet Miejski nie wyłączał wniosków organizacyjnych w stosunku do zaniedbujących się wykładowców takich jak tow. tow.: Leon Wiśniewski z „Filmu Polskiego”, Antoni Azjan w Węzła Kolejowego, Piotr Mańka z Prezydium MRN, Bronisław Sadowski z MPK i Tadeusz Hirschfeld z FSC, którzy do wykładów nie przygotowują się, ani też nie uczęszczają na seminaria do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe niedociągnięcia, Plenum powzięło uchwałę zmierzającą do zlikwidowania dotychczasowych braków przez nałożenie pełnej odpowiedzialności na podstawowe organizacje partyjne za przebieg szkolenia, wzmocnienie dyscypliny szkoleniowej oraz pomocy ze strony Komitetu Miejskiego.

Wykonanie tych zadań — stwierdza uchwała — przyczyni się do zapewnienia pełnej frekwencji na wykładach, podniesie ich poziom, da nam nowe, przeszkolone kadry partyjne, a zarazem przyczyni się do przedterminowego zrealizowania zadań Planu 6-letniego.

J-rz

30 marca nowa premiera w Teatrze Państwowym

Teatr Państwowy im. J. Osterwy w Lublinie przygotowuje premierę sztuki Szekspira „Wieczór Trzech Króli”, w reżyserii Hugona Mordzińskiego, opracowaniu muzycznym R. Schreitera i scenografii J. Torończyka. W związku z przygotowaniem tej premiery Teatr do 25 marca będzie nieczynny. 26—29 marca zobaczymy ostatnie przedstawienia sztuki Bałtusza „Pieją koguty”, a 30 marca odbędzie się premiera „Wieczoru Trzech Króli”.

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Załoga Lubelskich Zakładów Garbarskich doniosła ostatnio o przedterminowej realizacji zobowiązań podjętych na cześć 10 rocznicy powstania PPR, na sumę 31.407 zł.

Pracownicy Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy im. Gen. Świerczewskiego wykonali swe zobowiązania w 163 proc., oszczędzając tym samym 49 tys. zł. Brygady Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budownictwa, które zobowiązały się skrócić od 3-ich do 5-ciu dni harmonogramy na poszczególnych budowach, zameldowały o wykonaniu swego zobowiązania i zaozczędzeniu 42.700 zł. Do chwili obecnej łączna wartość uzyskanych oszczędności dzięki wykonaniu przez załogi lubelskich zakładów pracy zobowiązań dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR, wynosi ponad milion złotych.

Na tapecie

Dyrektor Centrali Skupu Skór Surowych i Surowców Włókienniczych w Lublinie po kryjomu przegląda listy wysyłane do redakcji przez naszą korespondentkę Annę Bibik.



Teatr Państw. im. J. Osterwy — nieczynny
Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — godz. 19
Apollo — „Lermontow” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20
Bałtyk — „Na arenie” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20
Rialto — „Skrzydlaty dorożkarz” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20

OZYMUR APEKSI
Bramowa 2, Kunickiego 42, Szopena 13, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

rodowej Siemień pow. Radzyń, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Wyrwis Jan. 1919 G

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 98 K

KUPNO SPRZEDAŻ

Sprzedam pianino „Bering”, stan dobry. Wiadomość, Orla 47. 399 G

Dbajmy o estetyczny wygląd okien wystawowych

Przechodnie, oglądający lubelskie wystawy sklepowe zapewne dostrzegają różny poziom dekoracji okien wystawowych.

Obok niedbale urządzonych wystaw, na których bezzadnie rozrzucone jest kilkanaście rodzajów towarów, znajdują się witryny wystawowe estetycznie urządzone, reklamujące kilka gatunków towarów nowoprowadzanych na rynek.

Do sklepów posiadających atrakcyjne wystawy należą m. in. Spółdzielczy Dom Towarowy i placówki „Spółnoty Pracy”. Jednakże większość wystaw pozostawia wiele do życzenia. Kierownicy punktów detalicznych handlu uspołecznionego zupełnie nie przywiązują wagi do estetycznego wyglądu wystaw. Bo czymże można np. wytłumaczyć fakt, że w oknie wystawowym sklepu z artykułami odzieżowymi przy ul. Stalingradzkiej nr 8 od pół roku leżą wawowane ubrania?

Za przykład, jak nie należy dekorować okien wystawowych mogą posłużyć sklepy spożywcze LSS. Na wystawach tych sklepów panuje istny galimatias, gdyż kierownicy wychodzą z założenia, że wszystkie towary znajdujące się w sklepie winny być reprezentowane na wystawie.

O efektywny wygląd okien wystawowych powinny się również zająć kierownictwa przedsiębiorstw handlowych. Trzeba pouczyć załogi sklepów o potrzebie częstej zmiany dekoracji w oknach i konieczności utrzymywania porządku. (bos)



Tak wygląda wystawa w sklepie MHD z odzieżą przy ulicy Stalingradzkiej.



Estetycznie urządzone witryny wystawowe posiadają placówki Spółdzielczego Domu Towarowego. — Na zdjęciu: sklep przy ul. Krak. Przedmieście.

„SZTANDAR ŁUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Telefony redakcji: sekretariat — nac. redaktor 34-56, sekr. red. 28-88, zast. red. nac. 34-65, dział interwencji 36-82, dział ekonomiczny 18-08, dział miejski i sportowy 27-23, dział terenowy 17-30, red. nocna i dalekopisy 38-48.
Telefony administracji: sekretariat i dyrektor 23-72, kier. finansowy 26-93, ogłoszenia i działy korespondentów 20-04. — Konto czekowe NBP 35-111-175.
Prenum zakładową za „Sztandar Ludu” przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO II-590 Prenum. zakład. — 1.25, poczt. — 4.50. Prenumerata pocztowa kwart. — 13.50, półroczna — 27, roczna 54 zł.
Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12.
A-3-10347

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Gorzków. Magdziarz Janina. 1917 G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie na nazwisko Chyliński August. 416 P
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Wil-

kolaz pow. Kraśnik nazwisko Tokarska Maria. 1913 G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce pow. Lubartów na nazwisko Grygiel Henryk. 1920 G
Skradziono książeczkę woj-skową wydaną przez RKU Biała Podlaska, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Na-

Patriotyzm to przekazywana z pokolenia w pokolenie i nabierająca coraz głębszej treści miłość do kraju ojczystego, dla swego narodu, do jego postępowych tradycji i postępuwej kultury, gotowość oddania wszystkich swych sił w walce o jego dobro, o jego rozwój i rozkwit, o jego szczęście.

Lenin mówił, że patriotyzm, to „jedno z najgłębszych uczuć utrwalonych przez wieki i tysiąclecia istnienia odrębnych ojczyzn.“)

Pojęcie patriotyzmu jest pojęciem historycznym. Oznacza to, że nie ma jakiegoś patriotyzmu „w ogóle“, jednakowego we wszystkich epokach i ustrojach, jednakowego wśród wszystkich klas społecznych. Pojęcie patriotyzmu zmienia się z epoki w epokę, nabiera coraz to nowej treści. Inny był patriotyzm mas ludowych w okresie narodzin państw burżuazyjnych, inny patriotyzm proletariatu walczącego o obalenie kapitalizmu, inny wreszcie patriotyzm socjalistycznego narodu, gospodarza swej socjalistycznej ojczyzny. Zmienia się pojęcie patriotyzmu, bo zmieniają się warunki gospodarcze, polityczne i kulturalne, w których żyje społeczeństwo, zmienia się samo społeczeństwo.

Zmiana treści patriotyzmu związana jest nierozdzielnie ze zmianą pojęcia ojczyzny. Ojczyzna jest pojęciem znacznie szerszym niż kraj ojczysty. Jest ono związane z całokształtem życia społecznego, a więc z ekonomicznymi, politycznymi, kulturalnymi warunkami życia społeczeństwa w danej epoce. Pola i lasy, miasta i wsie kraju ojczystego, jego bogactwa naturalne są własnością określonej klasy społecznej. W kraju ojczystym panuje określony ład społeczny, służący interesom określonej klasy. Ojczyzna to kraj ojczysty z jego ustrojem, określoną strukturą społeczno-polityczną, określoną kulturą narodu, który w nim żyje. Lenin dał klasyczne określenie ojczyzny, stwierdzając, że jest to przede wszystkim środowisko polityczne, kulturalne i społeczne, w którym żyje naród.

Masy ludowe zawsze głęboko kochały swój kraj ojczysty, postępowe tradycje i postępową kulturę narodu, swój język ojczysty. Swym codziennym trudem tworzyły materialne bogactwa swego ojczystego kraju, budowały wsie i miasta, fabryki i szkoły, tworzyły bogactwa kulturalne. Masy ludowe zawsze szczerze i ofiarnie walczyły o postęp społeczny, o rozkwit kraju ojczystego i narodu. One to zawsze bohaterstwo walczyły przeciw obcym najeźdźcom w obronie niepodległości kraju. (Patrz art. o Komunie Paryskiej — przyp. red.).

Ale patriotyzm mas ludowych nie oznacza wcale, że kochają one i gotowe są walczyć w obronie wszelkiego ustroju, jaki panuje w ojczystym kraju, wszelkiego państwa, wszelkiej klasy panującej. Na odwrót, w warunkach ustroju klasowego, miłując kraj ojczysty, postępową kulturę i tradycje narodowe, masy ludowe nienawidzą zarazem wyzyskiwaczy, ich państwa, ich polityki. Patriotyzm mas ludowych w ustroju klasowym jest związany z nienawiścią do ustroju polityczno-społecznego, w którym żyje naród.

Oto np. dwie różne ojczyzny — dzisiejsza Polska, ojczyzna ludowa i Polska przedwojenna, obszarnczokapitalistyczna. Nasza ludowa ojczyzna, to ojczyzna pola i lasy, góry i rzeki, nasz węgiel i żelazo, nasze porty, wsie i miasta, fabryki i spółdzielnie produkcyjne — wszystko to należące do ludu pracującego. To nasza — ludzi pracy — gospodarka, znajdująca się w rękach narodu, gospodarka, w której w ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi znosimy wyzysk człowieka przez człowieka. To nasza postępową kulturę, którą tworzą, rozwijają i z której dóbr korzystają najszerze rzesze mas pracujących. To nasz ustroj demokracji ludowej, ustroj budującego się socjalizmu. To nasze państwo ludowe i czołowa siła narodu — rewolucyjna partia marksistowska — leninowska, kierująca budową nowego życia.

A Polska przedwojenna? Ojczyzna góry i lasy, rzeki i pola, węgiel i że-

Julian Lider

Patriotyzm i Ojczyzna

Artykuł ten będący pierwszym rozdziałem książki Lidera pt.: „Marksizm — leninizm o ojczyźnie i patriotyzmie (Wydawnictwo M. O. N.) drukujemy w odpowiedzi na pytania naszych czytelników w ramach dyskusji nad projektem Konstytucji.

Z. D. — Lublin: — Kto jest prawdziwym patriotą?

Flis Józef — Lublin: Dlaczego mówimy, że Polska sanacyjna była macochą a nie ojczyzną dla mas pracujących.

„Student KUL“: — Jak pogodzić patriotyzm z internacjonalizmem?

lazo, fabryki, miasta i wsie należały nie do ludu polskiego, lecz do polskich i obcych kapitalistów, do obszarników. Kapitalistyczny ustroj Polski, sanacyjny aparat państwowy był organem ucisku i wyzysku polskich mas pracujących. Lud nasz kochał swój kraj ojczysty, piękne postępowe tradycje narodowe, jego postępową kulturę. Nasz lud, nasza klasa robotnicza, nasi chłopcy, miłując kraj ojczysty, nienawidzili równocześnie kapitalistycznego ustroju państwowego, nienawidzili polskich i obcych wyzyskiwaczy, którzy zagarnęli ojczyznę w swoje brudne i chciwe ręce, walczyli przeciwko nim. Swęj miłości ojczyzny dowiódł lud bohaterską walką przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy. Ale lud polski zawsze pamiętał, że tylko ojczyzna wolna od wyzyskiwaczy może być prawdziwie niepodległą ojczyzną, tylko ojczyzna wolna od wyzyskiwaczy może być matką dla ludu pracującego. Taką właśnie ojczyznę ludzi pracy mamy dopiero dziś,

po raz pierwszy w historii naszego narodu.

Ten fakt, że w ustroju klasowym ojczyzna jest w ręku wyzyskiwaczy, uświadamiała sobie polskie masy ludowe.

Przeszło sto lat temu, w 1835 roku żołnierze — emigranci, z pochodzenia chłopcy, byli uczestnicy powstania listopadowego w programie „Ludu Polskiego — Gromady Grudziądz“ pisali:

„zmieniają się jeno nazwiska tyranów, a nie znoszą samej tyranii... Panowanie szlachty czy kupców, panów czy kramarzy, jasnie wielmożnych czy sławetnych różni się tylko nazwiskiem, nie jest niczym innym jak przeobrażoną niewolą...“

...jeśli wy sami (tj. szlachta — przyp. autora) waszej dobiejecie się ojczyzny, sami do niej wracajcie, bo my drugą, przeciwną wam jesteśmy ojczyzną. Ojczyzna nasza, to jest Lud Polski, zawsze była od-

łączona od ojczyzny szlachty. I jeżeli było jakie zetknięcie pomiędzy krajem szlachty a krajem Ludu Polskiego, miało ono niezaprzeczony podobieństwo styczności, jakie zachodzi pomiędzy zabójcą a ofiarą. Morze krwi na całym świecie rozgranicza szlachtę od ludu“.

A pierwsza partia polskiego proletariatu, „Wielki Proletariat“, w swym programie opartym już na naukowym światopoglądzie wyraźnie mówi, że nie ma wspólności interesów między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, że patriotyzm ludu jest nieodłączny od walki przeciw państwu wyzyskiwaczy:

„triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego... czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko — kapitalistycznej części naszego narodu“.

Komuna Paryska — pierwsza dyktatura proletariatu

81 lat temu, 17 marca 1871 roku proletariat Paryża ustanowił pierwszą w dziejach władzę ludu — Komunę Paryską.

W wojnie prusko — francuskiej imperium Napoleona III zostało rozbite. Pod naciskiem mas ludowych, powstających przeciw sprawcom klęski wojennej, nastrojona monarchistycznie burżuazja zmuszona była wystąpić pod firmą republiki. Jednak rząd jej, rząd Thiers'a, tzw. „rząd obrony narodowej“, mając do wyboru obronę kraju przed najeźdźcą i obronę swoich klasowych przywilejów, wybrał to drugie. Obrona ojczyzny przed zalewem Prusactwa spadła wyłącznie na barki proletariatu. Proletariat zrozumiał tę sytuację i stanął do wypełnienia zadań, jakie postawiła przed nim historia. Powstała Komuna Paryska, która miała do osiągnięcia dwa główne cele: ogólnonarodowy — wyzwolenie Francji od najeźdźców, klasowy — wyzwolenie klasy robotniczej od kapitalistycznej niewoli.

Komuna Paryska nie miała czasu i możliwości pełnego zrealizowania swego programu. Trwała bowiem tylko 72 dni i musiała prowadzić walkę z wewnętrzną kontrrewolucją, której ośrodkiem był Wersal i ze stojącymi pod Paryżem Prusakami. Jednak i to, co przeprowadziła w krótkim okresie swego istnienia ma wielkie historyczne znaczenie.

Komuna zburzyła stary burżuazyjny, policyjno-biurokratyczny aparat państwowy ucisku klasowego i przyłączyła do budowania państwa nowego — prawdziwie demokratycznego państwa mas pracujących.

Komuna zlikwidowała starą armię i wprowadziła na jej miejsce powszechne uzbrojenie ludu, rozpedziła policję, a dla obrony porządku publicznego powołała milicję ludową. Specjalnym dekretem oddzieliła kościół od państwa, przeprowadziła konfiskatę majątków kościelnych i przekazała je ludowi. Przejęła szkoły od kościoła i wprowadziła obowiązkowe bezpłatne nauczanie początkowe.

Komuna wprowadziła zasadę wybieralności wszystkich władz i odpowiedzialności ich przed ludem. Wydała i przystąpiła do realizacji szeregu dekretów, poprawiających cięż-



JAROSŁAW DĄBROWSKI

ką dolę mas pracujących: odroczone ludności spłatę długów z komornego, podwyższono robotnikom płacę roboczą, zakazano pracy nocnej w zakładach szkodliwych dla zdrowia, zorganizowano warsztaty narodowe, w których znaleźli pracę bezrobotni. Zakazano kar i innych potraczeń z płacy roboczej.

Komuna wydała dekret o przekazaniu robotnikom przedsiębiorstw zamkniętych lub porzuconych przez właścicieli zbiegłych z rewolucyjnego Paryża i o ustanowieniu państwowej i robotniczej kontroli w większych zakładach. Dekret ten miał specjalne znaczenie, jako pierwsze przedsięwzięcie o charakterze socjalistycznym.

Komuna nie była jednak pełną i trwałą dyktaturą proletariatu. W kierownictwie jej znajdowali się obok marksistów proudhoniści i blankiści, którzy uznając koncepcje utopijnego socjalizmu odrzucali walkę klasową i przejawiali szkodliwy liberalizm w stosunku do wrogów klasy robotniczej. Komuna Paryska zajęła fałszywą pozycję w stosunku do Wersalu, centrum reakcji i przejawiała niepotrzebną wielkoduszność

wobec jego wrogiej działalności w Paryżu. Nie przystąpiła do rozgromienia Wersalu. Komunardzi „za swoją miękkość swymi siłami zbrojnymi zapłacili tym, że gdy Thiers wszedł do Paryża, dziesiątki tysięcy robotników zostało rozstrzelanych przez Wersalczyków“.

Tak, jak we wszystkich walkach o wolność, nie brakło też wśród bojowników Komuny Paryskiej Polaków. Nazwiska Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego przeszły do historii walk „za waszą i naszą wolność“.

Testament tych wielkich Polaków realizuje dziś naród polski. To, co próbowała wprowadzić w Paryżu Komuna i czego nie mogła osiągnąć na skutek rozbieżności, istniejących wśród jej kierownictwa, my dziś, opierając się na doświadczeniach ZSRR i teorii marksizmu — leninizmu, konsekwentnie realizujemy. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje formy prawne dyktaturze proletariatu. Polska Rzeczpospolita Ludowa, która jest państwem demokracji ludowej, zlikwidowała władzę obszarników i kapitalistów a likwidując i ograniczając klasy społeczne żyjące z wyzysku mas pracujących unicestwia ich próby obalenia władzy ludu.

Robotnicy Francji — potomkowie komunardów paryskich pod kierownictwem Komunistycznej Partii Francji przewodzą narodowi francuskiemu w walce przeciw reakcyjnej burżuazji swego kraju, która tak jak w dniach Komuny Paryskiej, sprzedaje interesy narodu i jego niezależność. Reakcyjna burżuazja francuska chce przy pomocy amerykańskich imperialistów rozbić ruch rewolucyjny francuskich mas pracujących, jednak we Francji, tak jak i we wszystkich krajach świata siły bojowników pokoju, siły demokracji są wielokrotnie silniejsze niż siły reakcji. Wraz z demokratycznymi siłami całego świata naród francuski, w awangardzie którego kroczy, kierowana przez KPF i tow. Thoreza klasa robotnicza, walczy przeciw imperialistom, podlegaczom do nowej wojny, walczy o pokój i demokrację, o wolność swego narodu, o niezawisłość Francji. (t. gw.)

Burżuazja natomiast zawsze starała się sfalszować pojęcie ojczyzny i patriotyzmu, ukryć ich istotną treść. Starała się wpoić w masy ludowe przekonanie, że skoro miłują kraj ojczysty, postępowe tradycje i kulturę narodu — to powinny miłość tę przenieść również i na klasy wyzyskujące, na ich państwo burżuazyjne, na ustroj kapitalistyczny, że powinny walczyć o interesy burżuazji rzekomo dla dobra ojczyzny. Burżuazja głosi, że ponieważ wszystkie klasy społeczne żyją we wspólnym środowisku geograficznym, na wspólnym terytorium, posługują się wspólnym językiem — interesy ich są zgodne: nie należy więc prowadzić walki klasowej, lecz wspólną politykę rzekomo w imię dobra „ojczyzny“, faktycznie zaś w imię interesów burżuazji. W imię swych interesów, a pod płaszczykiem interesów ojczyzny szczerze burżuazja masy ludowe jednego kraju na ludzi pracy drugiego kraju. Frazesem narodowym usiłuje ukryć wzmocnienie wyzysku mas ludowych, Nie ma takiej nikczemnej i antynarodowej sprawy, której by burżuazja nie usiłowała maskować „interesem ojczyzny“, „interesem narodu“.

Demaskowały nieustannie rewolucyjne partie robotnicze tę zdradę interesów narodowych, dokonywaną pod hasłami „jedności narodowej“. Pisała w 1905 roku SDKPiL:

„Obywatele. Dwa są dziś tylko obozy. Dwie drogi są dla was otwarte... Rewolucja robotnicza, która w Buchli w naszym kraju na hasło rewolucji w Petersburgu, rozdarła społeczeństwo na dwa wrogie obozy, rozdarła... opone złudną jedność narodową i ukazała przepaścią rozdzielone dwa narody. Jeden — to owi po stronie walczącego się w grzy despotyzmu stojący reprezentanci otwartej ugody, rycerze kapitału, przywileju i wyzysku. A wraz z nimi znikczemniała ciżba naszych eks-liberałów i eks-postępowców, hańbiąca społeczeństwo lokalną pielgrzymką do cesarskich i ministerialnych progów. I wraz z nimi jeszcze ta „narodowa demokracja“ usiłująca zalewać pożar rewolucji robotniczej mętnymi potokami „zgodny“ narodowej i tchórzostwa „narodowego“.

A z drugiej strony — my, obóz proletariatu polskiego, my, których hasłem: rewolucja i śmierć despotyzmowi. My, którzy nie znamy pojednania z uciskiem, nie znamy memorialów rządowych ani kompromisów, tylko walkę. My, którzy zbratani jednością z proletariatem rosyjskim torujemy wraz z nim swoją krewią, swymi trupami drogę wolności republikańskiej w państwie...“

Wraz ze wzrostem świadomości klasy robotniczej burżuazyjna propaganda „jedności narodowej“, walki o „wspólne interesy“ w ramach „wspólnej ojczyzny“ wychowanie w duchu nacjonalizmu odnosi coraz mniejszy skutek. Pragnąc zatrzeć świadomość klasy robotniczej jadem nacjonalizmu, szowinizmu, fałszywych teorii o jedności interesów wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych burżuazja uciekała się do pomocy swoich wiernych agentów — zdrajców socjaldemokratycznych. Ale klasa robotnicza nauczyła się odróżniać patriotyzm od nacjonalizmu. Nauczyła ją tego cała historia kapitalizmu, nasycona niezliczonymi przykładami porywającego patriotyzmu mas ludowych i coraz to nowymi przykładami nacjonalizmu burżuazji i zdradzenia przez nią interesów narodowych.

W przeciwieństwie do burżuazyjnego nacjonalizmu, któremu towarzyszy zdrada interesów narodowych, patriotyzm proletariatu wiązał się zawsze nierozdzielnie z internacjonalizmem, z tą ideologią, która najgłębsze umiłowanie ojczyzny, najgłębszą troskę o jej rozkwit i szczęście łączy z miłością do mas pracujących wszystkich krajów, z solidarną wspólną z masami pracującymi innych krajów walką o pokój i socjalizm.

*) W. Lenin, Dzieła, t. XXIII, wyd. ros. str. 290